№ 218. Rok XI. SOSNOWIEC — wtorek 22 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sokolstwo.

Zarząd tutejszego okręgu sokolego otrzymał od gniazda sokolego w Krakowie następującą odezwę:

„Druhowie! Minęło sto lat naszej niewoli, naszego gnębienia i poniewierki, aż przyszła chwila, w której cała potężna Polska blaskiem kwiatu bije, a brat bratu, odgrodzony przedtym silnym kordonem wroga, serdeczną dłoń do szczerego uścisku, wspólnej pracy i wspólnych ideałów podać może.

Druhowie! Nadarza się miła sposobność zbliżyć się do siebie, a tą jest festyn sokoli w Jaworznie d. 27 b. m., bez względu na pogodę (w razie niepogody ćwiczenia w obszernej sali sokolej), na który zbiegną się okoliczne Gniazda.

I oddział turystyczny Sokoła krakowskiego wraz z lotną drużyną sokolą i oddziałem kolarskim sokolim podąży do Jaworzna, by tam mieć tak oddawna upragnioną sposobność kochanym Braciom-Druhom 2-go okręgu zacną dłoń uścisnąć.

Nie pomijajcie tej sposobności, stawcie się, a rozwiniemy myśli i padną tam cenne projekty dla wspólnej i ideowej pracy na polu wzniosłej idei Sokolstwa Polskiego. — Stawcie się jak najliczniej! — Czołem!.

Wskutek tej odezwy zarząd 2-go okręgu wzywa wszystkie Gniazda do uczestnictwa w wycieczce do Jaworzna w d. 27 czerwca. Wyjazd nastąpi z Sosnowieckiego dworca dęblińskiego o g. 6 rano, powrót na tenże dworzec o g. 9 wiecz. Wagony będą specjalnie zamówione. Zywność na cały dzień należy mieć z sobą. Strój sokoli lub turystyczny.

Z terenów plebiscytowych.

Czesi chcą uniknąć sądu rozjemczego.

Warszawa, 21 czerwca.

Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi:

„Pertraktacje polsko czeskie w sprawie sądu rozjemczego o Śląsk Cieszyński uległy przerwie. Żadnej decyzji nie powzięto.

Czesi chcą uniknąć sądu rozjemczego króla Alberta i domagają się, aby sprawy te rozstrzygnęła rada najwyższa".

Łotrostwo niemców.

Olsztyn, 21 czerwca.

„Ortelsburger Zeitung" z d. 16 b. m. podaje listę członków polaków i ich zastępców w wydziałach plebiscytowym pow. szczecińskiego bez zezwolenia kontrolerów koalicyjnych i bez wiedzy zastępcy polaków w Szczytnie, p. Głozowskiego.

Zrobili to w tym celu, aby polaków zastraszyć i zmusić do potępienia. Terroryzują członków polaków, gdyż chcą wpoić w nich przekonanie, że komisja przed plebiscytem, a rząd niemiecki po plebiscycie nie dadzą im żadnej gwarancji bezpieczeństwa i że nie ich nie obroni przed napaścią bojówek niemieckich.

Już dzisiaj polakom grożą wypędzeniem z kraju lub powieszeniem za głosowanie na rzecz Polski.

Plebiscyt w tych warunkach jest niemożliwy.

Olsztyn, 21 czerwca.

Donoszą z Kiez, że bojówki niemieckie pobiły dotkliwie tępymi narzędziami, raniąc ciężko, członka komitetu mazurskiego, Gabrylewicza.

Fałszerstwa niemieckie.

Olsztyn, 21 czerwca.

Przy sprawdzaniu list na prowincji kontrolerzy polscy stwierdzają fakt, który przechodzi wszelkie oczekiwania. Liczba głosujących, wciśniętych na listy, pod fałszywymi nazwiskami, albo niemających prawa do głosowania jest olbrzymia. W niektórych miejscach liczba ta przechodzi 90 proc. W pewnym miejscu jest tylko jedna prawdziwa lista na 100.

Rewolucja w Rosji.

Granica rosyjska zamknięta.

Kopenhaga, 20 czerwca.

Z Rygi donoszą: Stacja iskrowa z Kronstatu donosi, że granica rosyjska jest od piątku szczelnie zamknięta.

Masowe podpalania.

Według ostatnich wieści z Rosji odbywają się tam masowe podpalania składów amunicji, fabryk, magazynów itp. Podpalania te są dziełem zorganizowanej walki przeciw rządom bolszewickim.

W dniu 20 maja w Moskwie spaliły się magazyny czerwonej armji. Dwukrotnie pożar ugaszono, drugiego jednak dnia jakaś tajemnicza ręka podłożyła ogień po raz trzeci i tym razem magazyny spłonęły doszczętnie.

Nazajutrz spłonęły wielkie składy amunicji w rejonie Rogozek Domonowskich. 27 maja w jednym z największych składów amunicji wykryto podłożoną minę. Moskiewska „Prawda" z 25 maja donosi o masowych podpalaniach składów drzewa i podkładów kolejowych na linjach kolejowych, głównie na kursko kazańskiej.

Pożary te wywołały śród rządu bolszewickiego wielki popłoch. Wyznaczono specjalne komisje dla wykrycia sprawców podpalań, wszystkie składy, magazyny i fabryki otoczono silnymi strażami, nad którymi wyznaczono specjalnych komisarzy. Czerezwyczajka ogłosiła, że wszyscy podpalacze i „podżegacze z obozu s ejal zdrajców i donosicieli L'oyd Georgea będą karani śmiercią".

Wszystkie te represje okazały się bezskuteczne, gdyż w ciągu kilku dni w Rosji spłonęło 15 fabryk. Świadczy to o czynnym udziale robotników w akcji podpalania, jednocześnie jest wymownym dowodem, jak robotnicy w Rosji są „uszczęśliwieni" „dyktaturą proletarjatu".

Absurdy bolszewickie.

Korespondent wojenny „Wieku Nowego" pisze z Fastowa:

W małym sklepiku w Fastowie chciałem kupić jaja. Żydówka zażądała za sztukę 150 rubli, naturalnie sowieckich. Podczas gdyśmy załatwiali kwestję zamiany sumy tej na marki, weszła do sklepu kobieta z dużym workiem z grubego, szarego płótna na plecach.

— Zapewno dźwiga tam wiktuały — pomyślałem.

— Czy można dzisiaj dostać chleba, cukru i herbaty? A jeszcze: igły i nici?

— Chleb dzisiaj jest funt 5.000 rb., cukier 1.500 rubli, herbata 20.000 rb., igły pięć pięć sztuk po 100 rubli, motek nici 500 rubli, zatym 27,000 rubli.

Niewiasta z westchnieniem zdjęła worek z pleców i zaczęła rozwiązywać splątane sznurki. Ze zdziwieniem ujrzałem zawartość: banknoty bolszewickie!

A była tam rozmaitość różnych typów: i małe kupony, i okazałe bilety, i tęczowe papierki, podobne do dawnych carskich.

— Ile pani może mieć w tym worku? zapytałem.

— Około 200.000. A może pan chce kupić? Wymienię na marki. Nie drogo. Zgodzimy się napewno.

Ale ja nie miałem najmniejszej ochoty kolekcjonować próbek not skarbu sowieckiego. Przypomniała mi się scena, której byłem świadkiem w Żytomierzu, jak żołnierz nasz, znalazłszy gdzieś kasę bolszewicką, ułożył ogromny stos z pieniędzy i podpalił. Płonęły żółtymi języczkami kolorowe papierki, a poznańskie zuchy śpiewały im pieśnią:

Nie myśl w potrzebie,
Że to dla ciebie,
Żołnierzu, żołnierzu, żołnierzu, hej!

Tymczasem kupująca niewiasta niewiasta nie mogła się doliczyć żadnej sumy. Żydówka proponuje nową kombinację

— Niech pani kładzie na wagę.

I teraz widzę coś takiego, co

nam z trufnością sdcła pomieścić się w głowie, kupy banknotów rzuconych na wagę i towar, mniej ważący chyba, niż te pieniądze.

Ideał bolszewicki doprowadzenie pieniądza do absurdu, stał się rzeczywistością.

Nagroda za wyjątkowe zasługi.

W jednym z pism bolszewickich czytamy: Za gorliwą pracę przy remoncie transportów kolejowych postanowiono wydać inżynierowi Zwiebelewi.. garnitur ze szwalni sownarkomu.

Z życia stolicy.

Strajki.

Warszawa, 20 czerwca.

Wczoraj na ulicach miasta rozlepiono następujące zawiadomienie:

„Niniejszym podaję do wiadomości mieszkańców m. st. Warszawy, że na posiedzeniu w dniu 16 czerwca w ministerjum pracy i opieki społecznej kierownictwa zakładów użyteczności publicznej zaproponowały w formie ostatecznej następujące warunki płacy na miesiąc czerwiec:

Zasadnicza płaca dla niewykwalifikowanych robotników (w magistracie, żonaty i dzietny) 123 mk. dziennie i dodatek drożyźniany 24 mk. dziennie razem 147 mk. dziennie. Prócz tego przyznane odszkodowanie za maj w wysokości 17 mk. dziennie, a zatym całkowity zarobek w czerwcu wynosiłby 164 mk. dziennie, t. j. 4,260 mk. miesięcznie. Normy płac proponowane obecnie są przeto wyższe o 16 mk. dziennie, t. j. 400 mk. miesięcznie od norm proponowanych dnia 12 czerwca.

Robotnicy pomimo otrzymania odszkodowania za maj zażądali zapłaty za strajk i otrzymawszy odpowiedź odmowną, nie powrócili do pracy mimo zasadniczego zaakceptowania proponowanych norm płacy.

Fr Anusz
Komisarz rządu
na m. st. Warszawę.

Liga antybolszewicka wydała odezwę, w której m. in. czytamy.

Hasło strajkowe, rzucone przez zbolszewizowanych przywódców robotniczych warszawskich, jak dżuma szuie się po kraju. Znowu zapowiadane są strajki rolne, które ma organizować Kwapiński, b. komisarz Sowdepu w Orle. Mało mu tego, że strajki miejskie spowodowały wzmożenie drożyzny, że uczciwy robotnik nie może swym żmudnym trudem zapracować na kawałek chleba. Kwapińskiemu chodzi o zupełne ogłodzenie miast przez zmniejszenie produkcji ziemiopłodów na wsi i wywołanie tym większej drożyzny. Strajki przeszłoroczne, wywołane przez Kwapińskiego, kosztowały już kraj około 1 i pół miljarda marek, obniżyły naszą walutę i niemal doprowadziły do głodu!

„Kraj cały chce chleba i taniego życia, a nie agitatorów bolszewickich z ich strajkami. Wzywamy cały lud polski, który nie chce umierać z głodu, do energicznego zbiorowego protestu, z żądaniem, by sejm i rząd uwolniły Polskę od obecności Kwapińskiego, zagrażającego bytowi Ojczyzny".

Tragiczna śmierć sekretarza generała Henrysa.

Wypadek, czy zbrodnia?

Warszawa, 20 czerwca.

Na chodniku około domu № 2 przy ul. Śliskiej w Warszawie, znaleziony został francuski wojskowy, dający słabo oznaki życia. Przedwstępne śledztwo wykazało, że wypadł on lub też został wyrzucony z trzeciego piętra tego domu z lokalu zajmowanego przez wesołe damy. Ofiara wypadku przed przybyciem władz zmarła. Śledztwo w toku, podejrzane damy aresztowano.

* * *

Z informacji, które dotąd w tej sprawie zebrano, okazuje się, że zmarłym tragiczną śmiercią jest 19 letni Jean Vied, osobisty sekretarz gen. Henrysa z misji francuskiej.

Wypadł on oknem z III piętra od kolegi swego, Jeana Legrangea, który mieszka w zarekwirowanym pokoju u Bruchy Rendel przy ul. Wielkiej m. 79.

Gdy policja weszła do pokoju Legrangea stwierdziła, że on jak również i towarzyszka jego byli w głębokim śnie i nie nie wiedzieli o tragicznej śmierci Vieda.

Okno jak również i balkon znaleziono otwarte. Na parapecie okna znaleziono ślad od mokrej stopy, zwrócony ku ulicy. Nadto na oknie były owijaki na obuwie oraz czapka. Na krzesełku przy oknie znalezione ubranie i resztę bielizny zmarłego, na podłodze zaś, nieco zroszonej, był zegarek.

Legrange i towarzyszka jego oświadczyli, że wczoraj wieczorem byli wraz z Viedem w restauracji „Cafe de Varsovie" na Nowym Świecie, gdzie spożyli kolację obficie zakrapianą trunkami. Po kolacji wszyscy udali się do mieszkania Legrangea. W jaki sposób wypadł Vied—nie wiedzą, gdyż spali.

Ceny zniżone.

Warszawa, 20 czerwca.

„Kur. Polski" pisze:

Nareszcie w kilku większych magazynach warszawskich ukazał się na wystawach napis: ceny zniżone! Kupcy pragną jaknajprędzej pozbyć się nagromadzonych zapasów, przewidują bowiem, iż dalsza zniżka cen pociągnie za sobą tak wielki i powszechny kryzys, iż nawet najpoważniejsze i najlepiej prosperujące firmy nie ostoją mu się. Napisy, proklamujące zniżkę cen, nie zachęcają jednak publiczności naszej do kupna towarów, zniżka bowiem jest tak nieznaczna w stosunku do zniżki na rynkach zagranicznych, iż nie może ona działać kusząco na publiczność kupującą.

Tymczasem w całym kraju zapanował w handlu zupełny zastój. Nikt nic nie kupuje i nikt nic nie sprzedaje. Wszyscy czekają. Kupcom naszym, a szczególnie kupcom, posiadającym zapasy przeznaczone na paskę, zdaje się, iż okres stagnacji przeminie i znowu będzie można robić złote interesy.

Czekają...

Przemysł nasz walczy z brakiem surowców, których Polska nie posiada. Gdy zdobędziemy surowce, zakwitnie produkcja krajowa, uzyskamy możność zaspakajania własnych potrzeb, własnymi wyrobami, zmniejszy się przywóz obcych wyrobów, przestanie spadać kurs marki polskiej.

Surowce kupimy wtedy, gdy Rząd będzie miał pieniądze. Pieniądze Rządowi może dać Pożyczka Państwowa.

Kto tedy pragnie rozkwitu gospodarczego Polski, ten musi kupować Pożyczkę Odrodzenia.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) ANTONI OLSZEWSKI.

A marka polska wciąż się poprawia, zagranicą ceny spadają z dnia na dzień.

W Berlinie wszystkie warenhausy wyprzedają towary po bajecznie niskich cenach. Czytajcie ogłoszenia w dziennikach niemieckich. Kołnierzyki po 2 marki, krawaty po 8 marek, spodnie od 80 marek, płaszcze od 125 marek, kamasze u d'Aillera 285 i t. p.

Czytajcie dzienniki francuskie, angielskie, amerykańskie.

Wszędzie ceny spadają w niezwykle szybkim tempie..

U nas kupcy czekają, cen jeszcze w sklepach się nie zniża, niechże więc i konsument czeka, niech nic nie kupuje..

Chociby tylko przez jeden miesiąc.

Walka z drożyzną.

Warszawa, 20 czerwca.

„Gazeta poranna" donosi:

Pracownicy departamentu VIII (budownictwa wojskowego), — rozpoczęli walkę z drożyzną. Przystępujący do „strajku kupujących" składają następujące

Zobowiązanie.

Przez podpisanie niniejszego dobrowolnie zobowiązuję się do dnia 1 września r. b.

1) Wstrzymać się od zakupu odzieży, obuwia, bielizny i t. p.

2) Wstrzymać się od zakupu artykułów pierwszej potrzeby, prócz najniezbędniejszych do wegetacji.

3) Wstrzymać się od wszelkich kosztownych zabaw i rozrywek, jako też urządzania wszelkich wieczorów i zabaw towarzyskich, pociągających za sobą wydatki.

4) Wogóle prowadzić życie w najskromniejszych ramach, dążąc do zupełnego złamania paskarstwa.

Oznaką, wyróżniającą członków należących do niniejszego zespołu, jest zielona kokardka, którą nosić należy na lewym boku.

Złamanie wyżej przytoczonych warunków będzie dowodem nietylko niskiej etyki danego osobnika, lecz także brakiem prawdziwego patrjotyzmu.

Witos premjerem.

Przesilenie zbliża się do zakończenia.

Warszawa, 20 czerwca.

Pan J. Brzyski wystosował do naczelnika państwa dnia 20 bm. 1920 roku o godzinie 12-30 popołudniu list treści następującej:

„W toku układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu kluby poselskie P. P. S, P. S. L., P. P. L., Wyzwolenie, P. S. L. lewica i N. P. R uznały na wspólnej konferencji, że są zdolne utworzyć silny rząd parlamentarny, jeżeli na jego czele stanie poseł Witos i jeżeli on zajmie się formowaniem gabinetu. Na życzenie przedstawicieli wymienionych klubów, przedstawiłem w sejmie wniosek, aby zaproponował panu naczelnikowi państwa polecenie posłowi Witosowi utworzenie gabinetu i przewodnictwo w radzie ministrów. W chwili przyjęcia tej propozycji przez p. naczelnika państwa, będę uważał swoją misję za skończoną,

J. Brzyski, poseł do sejmu.

Warszawa, 20 czerwca.

Marszałek sejmu przybył o godz. 4 ej do Belwederu i przedstawił naczelnikowi państwa zapatrywania klubów w przedmiocie utworzenia gabinetu, stosunku liczbowego 'głosów' zapatrywanie własne, że w danym układzie stronnictw większość absolutna nie jest konieczna i że wystarczy większość relatywna Naczelnik państwa przyjął to przedstawienie rzeczy.

Termin konferencji z p. Witosem zostanie osobiście umówiony.

Równocześnie, kiedy marszałek sejmu komunikował w gmachu sejmu pos. Witosowi, iż Naczelnik państwa zaakceptował propozycję większości klubu i jego własną opinję, kancelarja cywilna naczelnika państwa zaprosiła posła Witosa na konferencję do Belwederu na godz. 4-45.

Witos zjawił się na posłuchania i po konferencji otrzymał od naczelnika następujące pismo:

Do pana Wincentego Witosa, posła do sejmu ustawodawczego w Warszawie. W porozumieniu z sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka, powierzam panu misję utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder 20 czerwca

Naczelnik państwa J. Piłsudski.

Nasze sprawy.

Papierowe dusze.

Będzin, 22 czerwca.

Dusza—to pojęcie abstrakcyjne.

Szeregi ludzi wierzy w jej istnienie, szeregi inne przeczą.

Istnieją na ten temat całe rozprawy filozoficzne.

Lecz wszystkie wysiłki potężnych mózgów ludzkich spełzły na niczym.

Dusza została zagadką tajemniczą, niewidzialną.

Dopiero w ostatnich czasach zaczyna się przedzierać światło poza tajemniczą zasłonę.

W potężnej pracy odbudowy kraju zauważyć można wiele dusz.

Dusze te w pojęciu ogólnym mają swoje cechy i są różnorodnego gatunku. Bo któż zaprzeczy teraz, że nie istnieją szlachetne dusze, małe dusze, oczajdusze i t. d.?

Gatunek dusz, którym chcę poświęcić parę słów — to konglomerat małych dusz z czymś nieokreślonym, wynikiem czego jest nowotwór —**dusza papierowa.**

Charakterystyczne cechy tych dusz dają się ująć w pewne określone formy.

Papierowa dusza, to osobnik bez porywu, zaśniedziały w swych poglądach, nie zwracający uwagi na płynące wartką falą życie i mający drewnianą głowę.

Siedzi taka papierowa dusza na fotelu i... pisze...

Stwarza memorjały, które dawno przestały być aktualnymi; wypisuje cyrkularze, które po wydrukowaniu nie odpowiadają pędzącemu z zawrotną szybkością życiu; wydaje zarządzenia, które pachną średniowieczem i w swej drewnianej głowie kombinuje rzeczy, dochodzące do absurdu.

Bo jakże nazwać fakt taki: do kancelistki, siedzącej przy następnym stole, pisze się oficjalne zawiadomienie, że jutro zacznie pracować przy trzecim stole!!...

Oto papierowa dusza w całej swej postaci! W drewnianej mózgownicy nie odczuwa nawet absurdu.

A dusz tych jest pokaźna ilość.

O budowniczowie kraju! Czy myślicie, że ilością napisanych papierków i liczbą wychodzących bazgranin dokładacie cegły do odbudowy kraju?

Naiwni! Życie zdmuchnie was z powierzchni, jak wiatr papiery!

Historja zaś — ta surowa i sprawiedliwa pani poświęci wam kartę w swej księdze z nagłówkiem „papierowe dusze".

Wasz.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 22 b. m. Paulina Flawjusza.

Jutro w środę 23 b. m. Agrypiny. Zenona.

Wschód słońca g. 3 m. 30
Zachód „ g. 8 m. 24

O politechnikę we Wrzeszczu.

Zważywszy na: 1) niewystarczającą małą ilość politechnik polskich, a niezmiernie wielkie zapotrzebowanie wykształconych sił technicznych w Polsce, 2) zupełną prawie niemożebność założenia w warunkach obecnych trzeciej politechniki w Polsce, 3) istnienie na terytorjum w. miasta Gdańska politechniki we Wrzeszczu z katedrą budowy okrętów, wyposażonej we wszelkie nowoczesne udogodnienia techniczne, mogące pomieścić przeszło 1,000 studentów, 4) utrudnienia i szykany, czynione przez władze akademickie tejże politechniki we Wrzeszczu od pruskiego ministerjum oświaty w Berlinie.

Studenci politechniki warszawskiej, zebrani na walnym zgromadzeniu T wa bratniej pomocy w dniu 20 maja 1920 roku zwracają się do ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą i żądaniem:

1) natychmiastowego podjęcia starań, by z początkiem przyszłego roku akademickiego obywatele polscy mogli być przyjmowani na politechnikę we Wrocławiu bez żadnych trudności, 2) niezwłocznego pociągnięcia kroków, zmierzających do podporządkowania politechniki we Wrocławiu polskiemu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zaś do senatu akademickiego politechniki warszawskiej i całego społeczeństwa polskiego z usilną prośbą o poparcie i spopularyzowanie powyższej akcji.

Biuletyn aprowizacyjny № 47.

1) W dniu 18 czerwca PUZ otrzymał wieczorem: mąki pszennej amerykańskiej 46,600 kilogramów.

2) PUZAPP nie otrzymał nic.

PUZ nie wydał w dniu tym żadnych przydziałów.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcze; ziemniaki wydaje się w miarę nadchodzących transportów.

Inspektor min. aprowizacji.

Zjazd komitetów plebiscytowych. Marszałek sejmu jako przewodniczący centralnego komitetu plebiscytowego komunikuje: Po naradach z przedstawicielami miejscowych komitetów plebiscytowych, wzywam wszystkie komitety lokalne, zajmujące się sprawami plebiscytowymi, by natychmiast nadesłały pod moim adresem do sejmu sprawozdanie ze swej działalności plebiscytowej, stanu funduszów, składu osobistego oraz programu dalszej pracy. Ogólny zjazd przedstawicieli komitetów, na którym rezultaty prac plebiscytowych zostaną przedstawione i opracowany będzie plan działalności na przyszłość, odbędzie się w Warszawie dnia 29 b. m. w gmachu sejmu. Wobec projektu wcześniejszego zamknięcia uczelni wyższych, zaznaczam, że zamknięcie tych uczelni wywołałoby trudności w organizowaniu młodzieży dla akcji plebiscytowej, nie jest tedy ze stanowiska interesów tej akcji pożądane.

Zwyżka kursu marki polskiej. Na giełdzie warszawskiej dała się mocno odczuć tendencja zwyżkowa na markę polską. Dolary, franki, funty szterlingi spadają codziennie o kilka punktów.

Redukcja taryf kolejowych brana pod rozwagę. W kierujących kołach kolejowych brana jest pod rozwagę redukcja taryf kolejowych. Redukcja ta znajduje się w związku ze spadkiem drożyzny za granicą, a szczególnie w Niemczech. Jako przykład cytują, że maszynę, która kosztowała przed 2 tygodniami 2,000,000 mk. polskich, dostać można obecnie za 400,000 mk. polskich.

Koło polek i Liga żeglugi polskiej w dn. 2, 4, 5, 6, 7 organizuje zbieranie ofiar na flotę polską i fundusze poszczególne cele Ligi żeglugi polskiej.

W całej Polsce będą sprzedawane nalepki na okna, każde okno musi mieć nalepkę.

W wyżej wymienionym terminie będą sprzedawane nalepki na stolikach w całym mieście o godz. 5—8. Niechaj żadne okno nie zostanie bez nalepki.

Ceny spadają! Ze wszystkich stron dowiadujemy się o gwałtownym spadku cen na wyroby wełniane, bawełniane i na artykuły pierwszej potrzeby. Publiczność wstrzymuje się od zakupów, słusznie sądząc, że ceny w dalszym ciągu będą spadać.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 24 b. m. 1920 r. w sali posiedzeń o godz. 6 po południu.

Porządek dzienny:

1) Budżet magistratu m. Sosnowca na rok 1919/20.

2) Sprawa zatwierdzenia kontraktów na place nabyte przez magistrat.

3) Przemianowanie ul. Cerkiewnej na ul. Kilińskiego.

4) Wniosek r. Hamburgiera, dotyczący zakazu dowożenia żywności do Sosnowca.

5) Sprawa sprzedaży niestemplowanych biletów kinematografu „Sfinks".

6) Sprawa 25 proc. dodatku do państwowego podatku od zysków wojennych.

Szkoły bez podręczników. Z powodu braku papieru jak również nadzwyczajnej drożyzny robót drukarskich i introligatorskich, księgarze nie widzą możności zaopatrzenia młodzieży po wakacjach w dostateczną liczbę podręczników. To też większość rodziców postanowiła nabyć dla dziatwy podręczniki już w chwili obecnej.

O ile rząd nie postara się o dostawę papieru księgarniom, wykłady w szkołach w przyszłym roku będą prowadzone bez podręczników.

Nadzwyczajne zebranie rodziców b. szkoły Araszkiewicza odbędzie się w środę, d. 23 o g. 7 wiecz. w lokalu gimnazjum żeńskiego królowej Jadwigi, Dęblińska 11. Tymczasowa rada opiekuńcza prosi o bezwarunkowe przybycie wszystkich rodzicom, którym dobro dzieci leży na sercu.

W sprawie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów, (okólny wykonawczy z dnia 18 marca 1920) podaje się do wiadomości interesowanych, że Towarzystwu przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, Sienkiewicza 11, udzielone zostało przez ministerjum przemysłu i handlu prawo wydawania zaświadczeń, na których podstawie będą mogły być przyznawane ulgi celne.

Świętokradztwo. Na cmentarzu parafji Stary Sielec, znajdującym się obok walcowni hr. Renarda, nieznani złoczyńcy skradli lub połamali około 180 krzyży metalowych i żelaznych. Wina za to spada po części na samych parafjan i na dozór kościelny, gdyż cmentarz dotąd nie jest należycie ogrodzony i niema domu dla stróża lub grabarza.

Sądzimy, że dzielna policja, w której obwodzie leży cmentarz, zajmie się energicznie wyśledzeniem świętokradcy.

Z teatru. Dziś, we wtorek przedstawienie plebiscytowe. Odegraną zostanie wspaniała sztuka na tle historycznym „W szponach niemieckich".

Jutro ta sama sztuka grana będzie w Będzinie.

We czwartek, 24 b. m., przedstawienie na kopalni Niemce. Odegrany zostanie cieszący się powodzeniem „Chrześniak wojenny". Bilety u p. Kozłowskiego.

Skrzynka do listów.

Do redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Odnośnie do wzmianki w „Iskrze" z dnia 19 b. m. № 216 jakoby jakoby na pogrzebie przemytnika Gali, zabitego przez straż graniczną, wieniec mieli nieść policjanci, nadmieniam się, iż dotychczasowe dochodzenie wykazało, że wieńca policjanci nie nieśli, natomiast mieli to być żołnierze różnych pułków.

Wobec tego upraszam o odwołanie w najbliższym numerze „Iskry" powyższej wzmianki i nadmieniam, że przeciwko autorowi tejże wzmianki wytoczy się proces.

Janik
Kierownik II go komisarjatu policji państwowej, powiatu będzińskiego.

Szanowna redakcjo!

Prosimy o umieszczenie w którymkolwiek numerze nasyłania serdecznych pozdrowień dla pięknych sosnowiczanek z frontu litewsko białoruskiego od żołnierzy 10 p. p.

Szpala Jan Karol, Bereszko Donat Piotr, Suchoń Bernard, Poruba Jan, Bracik Ludwik, Zmuda Mieczysław, Anielok Jan, Rembacsek Ryszard, Kozek Franciszek, Kępiec Ludwik, Kołodziński Jan, Pietrzyk Jan, Osmenda Roman, Zalewski Wincenty, Cebula Stanisław, Sorula Jan, Mięcik Augustyn, Kołątek Jacenty, Mateuszewski Władysław, Małek Franciszek.

Frontowa poczta polowa 22.

Z G. Śląska.

Kontrolerem polskim przy landracie katowickim i przy rządzie m. Katowic mianowany został przez komisarjat plebiscytowy polski p. Górnik, radcy miasta.

Święto pieśni polskiej. W dn. 25 lipca w parku południowym w Katowicach odbędzie się wielki zjazd stowarzyszeń śpiewaczych z G. Śląska. W tym święcie pieśni polskiej weźmie udział 280 kół z 20 000 członków.

Stowarzyszenie powstańców. Założone zostało w Mysłowicach stow. uczestników powstania śląskiego w lipcu r. z. Oddziały stowarzyszenia powstały jednocześnie w Janowie i w Stapale.

Stowarzyszenie zamierza w czasie najbliższym wznieść pomniki na pamiątkę powstania w Mysłowicach i w Janowie, na co zebrano już kilkanaście tysięcy marek.

Górnoślązacy w obronie ojczyzny. W bohaterskich walkach z bolszewikami, stoczonych przez 167 pułk piechoty (Bytomskich strzelców) w dniu 2 i 3 czerwca b.r. polegli śmiercią walecznych pod Woleskami, Rybnami, Ruszkami i Czortami następujący podoficerowie i żołnierze:

Z 10 kompanji starszy żołnierz Pająk Rafael, szeregowiec Cyckański Wincenty, szeregowiec Mika Stefan, szereg. Niwa Józef, z 11 kmp. szereg.

Ś † p.

Henryk Baum

b. rewizor ruchu D Ż W. W.

zmarł 19 czerwca 1920 r., przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu ewangielickim do grobu rodzinnego odbędzie się we wtorek 22 czerwca r. b. o godzinie 6 po południu, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

córka i wnuk.

Dnia 25 czerwca r. b o godzinie 9 i pół rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. p. ANTONIEGO ŁĄCKOŃSKIEGO

odprawione zostanie, w kościele parafjalnym w Zagórzu, nabożeństwo żałobne, na które zapraszają: rodzinę, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego

Żona i dzieci.

MARTA

ROMANS.

79.

XLV.

Bladość wielka rozlała się na twarzy Filipa.

Miał jednak tyle siły, że zmusił się do uśmiechu.

—Czy trzeba wierzyć, panno Alino, jak przed chwilą twierdziła panna Savanne, że wszystkie rzeczy, wydrukowane na tym papierze, są dla pani prawdą? — zapytał młodą dziewczynę, która, bardzo zakłopotana, zaczerwieniła się i milczała.

Matylda pośpieszyła jej przyjść z pomocą.

Ależ niezawodnie, panie de Naylel — rzekła.

— A! — wyszeptał Filip.

— Tym młodzieńcem, którego jej los przeznacza, jest mój kuzyn, Henryk Savanne.

Filip czuł się bliskim omdlenia.

— Henryk Savanne — wyjąkał.

— Zresztą on jest narzeczonym Aliny oddawna.

— Narzeczonym — powtórzył Filip głosem prawie dosłyszalnym.

— Nie wiedziałeś pan o tem?

— N i e... nie wiedziałem... Jakże mogłem odgadnąć?

* * *

Nie będziemy opisywali reszty przechadzki na stację.

Nie będziemy też rozwodzili się nad zagownieniem, jak bolesny cios otrzymał Filip przez to wyznanie, tak dlań niespodziewane.

Alina uczuła się też zmieszaną.

Tylko Matylda była bardzo zadowolona, że nareszcie wyjaśniło się położenie i że Henryk zaoszczędzi sobie przez to wielu przykrości.

Zresztą powiedzmy, może ku zdziwieniu czytelników, lecz ku pochwale Filipa, boleść swą postanowił zasklepić w sobie, nie żywiąc nienawiści ku szczęśliwemu rywalowi.

Bo natura młodzieńca, prawa i szlachetna, przyznawała, iż Henryk Savanne j e s t no wszechmiar takim, o jakim mówiła owa przepowiednia, i że najzupełniej godnym jest Aliny.

XLVI.

Berthout nie tracił czasu w Sarvilliers u pana Dutaca, byłego handlarza starożytności.

Ze strychu do pokoju, dlań przeznaczonego, zniósł wszystkie książki rachunkowe i regestry, w których spodziewał się odnaleźć wiadomości o sprzedaży klejnotu, którego kopię powierzył mu pan Savanne.

Uporządkował regestry z roku 1840.

Ale była w nim luka.

Od roku 1845 do 1852 regestrów brakowało.

Dutac objaśnił, że tomy te prawdopodobnie pozostały zapomniane w ręku jego następcy.

I gdy po upływie tygodnia inspektor policji nic nie odkrył z regestrów Dutaca, udał się do Paryża, zaopatrzony w list dawnego handlarza starożytności do jego następcy.

Ten przypominał sobie, że, objąwszy magazyn w posiadanie, znalazł stare regestry, ale co się z nimi stało?

Czy je sprzedano na funty, jak stare szpargały, czy też napalono nimi w piecu?

Handlowiec przyrzekł bądź co bądź poczynić poszukiwania.

W razie niepomyślnego rezultatu, zawiadomiłby niezwłocznie sędziego śledczego.

* * *

Robert, powróciwszy do willi Neuilly, udał się natychmiast do gabinetu swego, przyległego do sypialni, ażeby przeczytać listy, nadeszłe podczas jego nieobecności.

Przedewszystkim zamknął w szufladzie, od której klucza nigdy go nie opuszczał, brelok, skradziony Danielowi Savanne.

Następnie odpieczętował listy.

Oprócz dwuch nic nie znaczących, trzeci wywołał uśmiech na jego ustach.

List, pochodzący z ulicy Verneuil, zawierał następujące wyrazy:

„Kochany panie.

„Przyjdź w poniedziałek zrana na ulicę Verneuil. Chciałaby panu powinszować osobiście wielkich powodzeń".

Bez podpisu.

—Niezawodnie pójdę—rzekł, paląc ten papier kompromitujący.

Nazajutrz wstał bardzo wcześnie, chcąc przed udaniem się na ulicę Verneuil porozmawiać z Klaudjuszem Grivot.

Doznał pewnego zdziwienia, nie widząc Filipa, gotowego do towarzyszenia mu, według zwyczaju.

Robert poszedł do mieszkania pasierba.

Młodzieniec pracował.

Wstał i podał rękę panu Verniere.

— Moje drogie dziecko, czas jechać — rzekł.

— Chciałem pana uprzedzić, że dziś zrana nie będę w fabryce...

— Dlaczego?

— Mam ukończyć pilną robotę, której potrzebuje Klaudjusz Grivot... Wyliczenia dość trudne dla dokładnego oznaczenia siły oporu pocisków, a nie mogę tych wyliczeń zrobić w fabryce, mając tu pod ręką poważne dzieła specjalne.

— Ha, to zostań, tu drogie dziecko, ja sam pojadę.

— Czy będziesz pan na śniadaniu w Saint-Ouen?

— Nie, interesa powołują mnie też do Paryża... Tam zjem śniadanie... Zatem, do wieczora...

— Do wieczora.

Robert odjechał.

W Saint Ouen opowiedział Klaudjuszowi Grivot w kilku słowach, co zaszło w willi Savanne i w jaki sposób odzyskał klejnocik, pozostawiony dnia 1 stycznia w ręku Weroniki.

Klaudjusz przyznał mu, że teraz wszelkie niebezpieczeństwo już znikło.

(D. c. n.)

Baron Wincenty; z 12 komp. kapral Adamiec Jakób, kapral Sajka Wojciech.

Cześć ich pamięci!

Za oficerów i żołnierzy 167 pp. bytomsk. Dtwo III 167 pp.

Z Dąbrowy.

Zjazd straży ogniowych. W d. 29 czerwca b. r., odbędzie się w Dąbrowie Górniczej, na terytorjum kopalni „Koszelów", zjazd okręgowy straży ogniowych ochotniczych powiatu będzińskiego, dla przeprowadzenia zawodów ćwiczebnych.

Program zjazdu następujący: O godz. 7 rano zbiórka i złożenie raportów, o 8 msza święta na placu kopalni „Koszelów", o 9 przemarsz na boisko, oraz dekoracja odznaczonych, o 10 rozpoczęcie zawodów, o 12 w południe przerwa obiadowa, o 2 popoł. dalszy ciąg zawodów, o 6 wieczorem pokaz ćwiczeń wzorowych, o 9 przemarsz do resursy miejskiej, dla ogłoszenia rezultatów zawodów, gdzie również odbędzie się wieczornica strażacka. O godz. 11 wieczorem wymarsz do swych siedzib.

Z kraju.

Regularne kursy statków pomiędzy Tczewem a Puckiem. Prezes Tow. polsko amerykańskiego żeglugi morskiej p. Nikiewicz nabył z rąk niemieckich statek parowy, który będzie regularnie kursował pomiędzy Tczewem a polskim pobrzeżem morskim: Puckiem, Gdynią etc. Statek będzie codziennie odchodził z Tczewa, podróż Wisłą i morzem trwać będzie około 6-ciu godzin, powrót do Tczewa będzie się odbywał tegoż dnia po południu. W ten sposób osoby, udające się nad morze polskie, będą mogły koleją dojeżdżać tylko do Tczewa, co pozwoli uniknąć niezbędnych obecnie przy przejeździe przez Gdańsk formalności celnych i paszportowych (statek w Gdańsku nie będzie przystawał).

Wyrok śmierci.

Kielce, 20 czerwca.

W ubiegły czwartek wydział karny sądu okręgowego, pod przewodn. sędziego Bzowskiego, rozważał sprawę Ludwika Wadelika, Pawła Barana, Piotra Woźniaka, Edmunda Zmudy i Piotra Matysiaka mieszkańców powiatu będzińskiego.

Wadelik, Baran i Woźniak byli oskarżeni o to, że w dn. 28 czerwca r. 1919 na szosie z Książa Małego do Miechowa napadli na przejeżdżających Broniszów i Młynarskich i zabrali im 6000 rb. i 1500 kor.; tymuż Wadelikowi oraz Zmudzie, Matysiakowi i Baranowi zarzucał akt oskarżenia, że w dniu 28 czerwca 1919 wtargnęli we wsi Brzuchani pow. miechowskiego do domu Ludwika i Jana Urbanów i, grożąc im śmiercią, zrabowali gotówkę 1080 kor. i 1670 rubli oraz różne rzeczy. Bandyci zwierzęco się znęcali nad Urbanami. Żonie jednego z nich, chcąc zmusić ją do wydawania pieniędzy, palili słomę pod nogami i zakładali jej sznur na szyję.

W sprawie tej wezwano przeszło 20 świadków, z czego przeszło połowę ze strony obrony. Rzeczą charakterystyczną, że ani jeden z tak zwan. alibistów nie umiał ustalić alibi oskarżonych.

Oskarżał podprokurator Laskowski, który wniósł o karę śmierci dla Wadelika, Zmudy, Barana i Woźniaka, a dla Matysiaka o 15 lat ciężkiego więzienia.

Po dłuższej naradzie sąd uznał winę oskarżonych za dowiedzioną i skazał: Edmunda Zmudę na karę śmierci, Ludwika Wadelika i Pawła Barana na bezterminowe ciężkie więzienie, Piotra Woźniaka i Piotra Matysiaka na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wojna z Rosją.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 21 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 b. m.

Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza. Na odcinku poleskim rozgorzały silne walki na linji Uszy, dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem niema.

Warszawa, 22 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 b. m.

Między Dźwiną a Berezyną ogólne ataki nieprzyjaciela w rejonie Samigalszczyzny odparte, zadając bardzo ciężkie straty atakującym oddziałom bolszewickim.

Wzdłuż Berezyny działalność wywiadowcza.

Na Ukrainie pomyślne dla nas całodzienne walki grupy gen. Romera z kawalerją Budiennego. Bliższych meldunków jeszcze brak. Na północ od Dniestru wojska ukraińskie wykonały udatny wypad na Babczyńce, biorąc 2 działa z obsługą, 1 karabin maszynowy i dużo taborów.

W zast. szefa szt. gen.

Kaliński, płk.

Łotysze biją bolszewików.

Warszawa, 20 czerwca.

Komunikat łotewskiego sztabu gen. z d. 17 bm. donosi:

Na południe od Kochanowicz silne oddziały wywiadowcze po upartej walce zdobyły wsie Wysocko i Medwiedka. Wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe oraz ręczne. Ataki bolszewickie na wieś Brzski zostały odparte. Na wschód od jeziora Oswoja zajęliśmy wsie Icnale i Nasieprowo gdzie zdobyliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Pułk. sztabu gen. Ceplit

Amnestja z warunkami...

Paryż, 21 czerwca.

(P. A. T.)

Z Władywostoku donoszą, iż przejęto tam radjotelegram z Moskwy o udzieleniu amnestji wszystkim oficerom armji Denikina, Kołczaka i Semienowa pod warunkiem wstąpienia na służbę sowiecką.

Telegramy.

Utworzenie nowego rządu.

Witos prezesem ministrów.

Warszawa, 21 czerwca.

(P. A. T.)

Konferencja przedstawicieli stronnictw, tworzących rząd, ustaliła następujące kandydatury: prezydent ministrów Witos, minister spraw wewnętrznych Czes. Brzeziński, spraw zagranicznych Daszyński, podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych Dąbski, skarbu Michalski, minister wojny Leśniewski, sprawiedliwości Marek, rolnictwa Poniatowski, pracy Popławski, zdrowia Bujalski, oświaty Łopuszański, aprowizacji Chrząszczewski, b. dzielnicy pruskiej Brejski.

Między godz. 12 i 12.30 konferencja delegatów stronnictw tworzących rząd, przerwała rokowania do 11 przed południem.

Nie wyznaczono dotąd kandydatów na ministrów: przemysłu i handlu, poczt i telegrafów, kolei, robót publicznych oraz kultury i sztuki.

Zamach na Wilusia.

Dano mu po gębie.

Lyon, 21 czerwca.

(Tel. wł. „Iskry")

Z Hagi telegrafują do „Chicago Tribune":

Jakiś niemiec w przebraniu robotnika zjawił się na zamku kajzera Wilhelma pod pretekstem naprawy wodociągu.

Człowiek ten czekał na Wilusia i chciał go zabić jednym z narzędzi, ale na szczęście poranił mu tylko szczękę, bijąc Wilusia po gębie.

Niemca zaaresztowano, ale wyjaśnień żadnych od niego nie otrzymano.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry".